

**M**IOTANY bałwanami statek walczy z nawałnicą. Miotani po pokładzie pasażerowie nie marzą już nawet o wyjściu z życiem z tej burzy. Tylko bosman zachował zimną krew i panuje nad sytuacją. Nie szczędi przy okazji wymysłów i słów pogardy dla strwożonych pasażerów. Lecz i jego odwagi nie starcza, aby zapanować nad żywiołami. Lina, którą trzyma w ręku, pęka i statek idzie na dno...

„**BURZA**”

Za chwilę przenosimy się w inne miejsce... Na odosobnionej wyspie żyje Prospero-filozof, poeta, który mocą swej wiedzy i wrażliwości wszedł w posiadanie sztuki czarnoksiężskiej: może rozkazywać ludziom i żywiołom. Na swe usługi posiada Ariel-ducha, którego trzyma w niewoli, podobnie, jak poczwarne Kalibana — ostatniego potomka dawnych władców wyspy. Bystry Ariel spełnia wszystkie skomplikowane polecenia; tępy Kaliban może tylko wykonywać ciężkie fizyczne prace.

Oprócz sług, wraz z Prosperem przebywa na wyspie jego córka: piękna Miranda. Właśnie ojciec opowiada dziewczynie, jak to szczęśliwy przypadek sprowadził w okolicę wyspy statek, na którym znajdowali się jego wrogowie: Brat-uzurpator; władca, co odebrał Prosperowi królestwo Mediolanu i podstępem wygnał go z ojczyzny, i inni podobni mu szalbrowcy. To właśnie oni znajdowali się na pokładzie statku, młotane burzą. To właśnie Prospero wywołał burzę, by wszyscy oni znaleźli się w jego mocy. Lecz poeta-czarodziej nie zatopił ich, rozproszył jedynie po całej wyspie, rozbił załogę i pasażerów okrętu na drobne grupy, z których każda ma się za jedyną pozostałą przy życiu.

Oto więc zjawia się samotny Ferdynand, syn króla Neapolu — wroga Prospera. Piękny chłopiec wzniewa w Mirandzie miłość ku sobie. Dziewczyna, nie znająca innych męskich twarzy poza twarzą ojca i Kalibana — jest zdumiona wręcz urzeczona Ferdynanda i zakochuje się w nim bez pamięci... Młody książę pragnie natychmiast zabrać ukochaną do Neapolu, którego, jak sądził, jest władcą, ponieważ jest przekonany, iż ojca pochłonęły fale. Władry Prospero jednak chce go wystawić na próbę i żąda posłuszeństwa wobec siebie. Kiedy porwoczy chłopak sięga po broń — czarownik używa swej mocy i unieruchomiony miecz zastyga w dłoni Ferdynanda. W końcu godzi się on poddać woli Prospera — byle mu wolno było oglądać Mirandę.

Tymczasem inni rozbitkowie włodą ze sobą spory, spiskują przeciwko sobie, a kiedy jedni zasypiają, inni usiłują ich w śnie zamordować. Nie pamiętają, że przed chwilą jeszcze wspólnie przeżywali kataklizm i cudem jakimś zostali z niego wyrwani. Ich podłość przetrasta doświadczenia, jakiemu zostali przed chwilą poddani. Nic nie jest w stanie zmienić ich serc i charakterów.



Tymczasem inną jeszcze grupę napotyka przypadkowo Kaliban. Jest ich dwóch: łagły pijany piwniczny Stefano i głupkowaty wesolek Trynkulo. Ich to namawia Kaliban, aby zabili Prospera. Biedny: upośledzony przez naturę, więziony przez Prospera niewolnik chwycił się pierwszej z brzegu okazji, aby tylko zmienić swój los. Bardzo żalossne

---

są te próby: ogradzony umysłowo Kaliban nie zrobi rewolucji z dwoma wydrwigroszami. Omamieni przez Ariela i harpie potrymi szar-

tami, otumanieni alkoholem łatwo dają się wyprowadzić w pole, nawet bez specjalnej ingerencji samego Prospera.

Poprzednią grupę także mają posłuszne woli czarnoksiężkiej Prospera — zjawy. Podsuwają im obficie zastawiony stół, aby natychmiast poderwać go w niebo, gdy zgłodniali rozbitkowie żabierają się do jedzenia.

Wreszcie Prospero przestaje dręczyć swych nlegodziwych, bliźnich. Nie zmieniają się ich serca, to prawda, ale może nie sami oni ponoszą winę, może natura ich tak ukształtowała? Znajdują się zresztą wśród nich nieliczni sprawiedliwi.

Lecz przede wszystkim rozkwitła wielka miłość między córką Prospera a synem jego dawnego wroga. Może ta miłość ratuje innych przed zagładą, jaką jest w mocy w każdej chwili zgotować im przeciw potężny czarnoksiężnik?

Prospero zbiera rozbitków. Wszyscy się cieszą ze spotkania: syn, który mniemał, że ojciec nie żyje i ojciec z syna cudem odzyskanego. Młodej parze ojciec daje w podarunku ślubnym Neapoli (!) i wszyscy opuszczają zaklętą wyspę. Prospero uwalnia z niewoli Arielę i pełen tragicznego smutku i nlewesolej zadumy nad losem i naturą człowieka opuszcza wyspę, wyrzekając się swej magii. Tylko Kaliban pozostaje. Jego sprawa nie została rozwiązana. Oto jeszcze jedno pytanie tej dziwnej, poetyckiej, mądrej sztuki Szekspira.

„Burzę“ w Teatrze Powszechnym w Warszawie reżyserowała Krystyna Skuszanka.